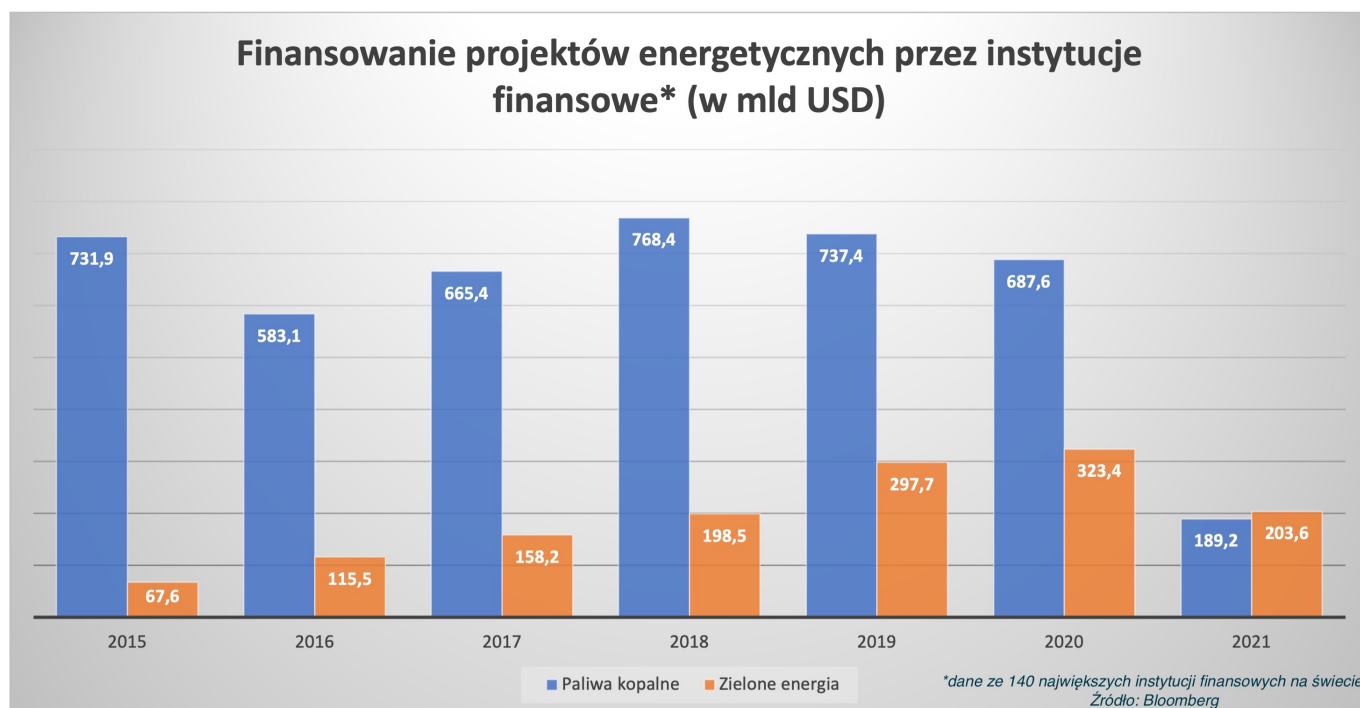


PO RAZ PIERWSZY W HISTORII WALL STREET SFINANSOWAŁA WIĘCEJ ZIELONEJ NIŻ BRUDNEJ ENERGII [KOMENTARZ]

Banki od zawsze pompowały biliony w paliwa kopalne, i to nawet po zawarciu porozumienia paryskiego. Jednak ten rok może być przełomowy.

W ciągu ponad pięciu lat, odkąd świat zgodził się na walkę ze wzrostem średnich temperatur, banki przeznaczyły ponad 3,6 biliona dolarów na projekty związane z paliwami kopalnymi - prawie trzy razy więcej niż suma obligacji i kredytów wspierających zielone projekty. Wydaje się, że ta trwała dysproporcja sprzyjająca producentom ropy, gazu i węgla może się wreszcie skończyć, bowiem 2021 rok najprawdopodobniej będzie punktem zwrotnym.

Zielone obligacje i pożyczki z globalnego sektora bankowego przekraczają do tej pory (połowa maja) w tym roku wartość finansowania paliw kopalnych, co jest sytuacją bez precedensu. Dane Bloomberg'a obejmujące prawie 140 instytucji finansowych na całym świecie pokazują, że co najmniej 203 miliardy dolarów popłynęły w obligacjach i pożyczkach dla projektów odnawialnych i innych przedsięwzięć przyjaznych dla klimatu do 14 maja, w porównaniu z 189 miliardami dolarów dla firm skoncentrowanych na węglowodorach.



„Możemy być w potężnym punkcie zwrotnym” - powiedział Tim Buckley, inwestor zajmujący się czystą

energiją, który spędził prawie dwie dekady w Citigroup Inc. „Finanse będą przewodzić transformacji energetycznej tylko wtedy, gdy liczby będą miały sens” – dodał.

Porozumienie paryskie? Zieeew...

Długo oczekiwano od świata finansów porzucenia głównych źródeł ocieplania się klimatu. Przyjmując odsetki za kredytowanie paliw kopalnych, wydawało się, że banki przedkładają krótkoterminowe zyski nad cele klimatyczne. Szacuje się, że banki zgromadziły około 16,6 miliarda dolarów z obligacji i pożyczek dla firm energetycznych od czasu ogłoszenia porozumienia paryskiego - ponad dwukrotnie więcej niż na zielone projekty, czyli 7,4 miliarda dolarów.

Amerykańskie banki dominują w tym brudnym zakątku rynku długu. JPMorgan Chase zajmuje pierwsze miejsce w finansowaniu firm energetycznych, pomagając w udzieleniu kredytów na ponad 256 miliardów dolarów od 2016 roku w zamian za opłaty w wysokości około 900 milionów dolarów. Citigroup, Bank of America i Wells Fargo są kolejnymi co do wielkości doradcami emitentów korporacyjnych na podstawie uzyskanych zysków.

Aby zmierzyć zaangażowanie każdego banku, Bloomberg Green zbadał obligacje i kredyty konsorcjalne udzielone firmom produkującym lub wydobywającym ropę naftową, gaz ziemny i węgiel. Liczby te są porównywane z udzielonymi kredytami każdego banku dla projektów przyjaznych środowisku i klimatowi. Co ważne, projektów zweryfikowanych przez organy państwowe i korporacyjne. Te przyjazne dla klimatu projekty musiały zostać uznane przez kredytodawców i inwestorów za kwalifikujące się do objęcia ekologicznymi obligacjami.

Zbiór danych zawiera słabe punkty. Na przykład możliwe jest, że część pożyczki udzielonej firmie naftowej została wykorzystana na projekt dotyczący czystej energii. Bloomberg zaczął śledzić opłaty, jakie banki zarabiają na udzielaniu pożyczek w 2018 r., więc opłaty z 2016 i 2017 r. mogą być zaniżone.

A firmy naftowe coraz częściej inwestują i zarabiają na zielonej energii. Wedle sprawozdania finansowego z 2020 roku norweski Equinor, czyli jedna z największych korporacji naftowo-gazowych na świecie uzyskał 49% dochodu z energii odnawialnej.

Ogólny obraz danych jest jasny: w ostatnich latach banki w przeważającej mierze skupiły się na paliwach kopalnych, ale ta równowaga zaczyna się zmieniać. Przykładowo JP Morgan, lider jeśli chodzi o finansowanie inwestycji w paliwa kopalne, obecnie przewodzi pod kątem kredytów dla zielonych projektów.

Nie ma co się dziwić. W kwietniu Reuters podał, że JPMorgan chce pożyczyć, zainwestować i świadczyć inne usługi finansowe o wartości do 2,5 biliona dolarów, które mają być realizowane dla firm i projektów zajmujących się zmianami klimatycznymi i nierównościami społecznymi w ciągu następnej dekady.



Gdzie kończy się interes Samsunga, a zaczyna Korei – i vice versa.

Wnikliwa analiza działań jednej z najbardziej tajemniczych i najważniejszych firm na świecie.

Sklep.Defence **24**

Reklama

Gigant z Wall Street pomógł do tej pory w 2021 roku w większym stopniu w zakresie inwestycji w czystą energię niż w paliwa kopalne. To odwrócenie w okresie krótszym niż pół roku może również odzwierciedlać przejściowy spadek potrzeb finansowych sektora energetycznego.

Największe zachodnie koncerny naftowe - Exxon Mobil, Chevron, BP, Royal Dutch Shell, Total, Eni i Equinor - wyemitowały 13 miliardów dolarów długu w 2021 roku, w porównaniu z 60 miliardami dolarów w tym samym okresie ubiegłego roku. We wczesnych stadiach pandemii firmy te sprzedawały obligacje, aby zwiększyć płynność, gdy ceny ropy spadły poniżej 20 dolarów za baryłkę. To, co dzieje się na rynkach finansowych, jest dowodem na to, że politycy i liderzy biznesu w końcu poważnie podchodzą do zmian klimatu.

Globalne trendy

Niedawno Chiny, Japonia i Korea Południowa, trzy największe gospodarki Azji, zobowiązały się do osiągnięcia zerowej emisji netto, a wybór prezydenta USA Joe Bidena spowodował, że bardziej niż oczekiwano skupiono się na kwestiach klimatycznych. Banki idą w ślady tych globalnych trendów: JPMorgan, Citigroup i Bank of America przewodzą grupie banków w USA, które zobowiązały się do zawarcia zrównoważonych i przyjaznych dla klimatu transakcji w ciągu następnej dekady na co najmniej 4 bilionów dolarów.

Z punktu widzenia zysków i strat, menadżerowie z branży mają teraz dowód, że mogą zarabiać, poprzez przechodzenie z paliw kopalnych na zieloną energię. Banki pobierają prowizje w wysokości około 0,6% za gwarantowanie emisji zielonych obligacji i pożyczek, według danych Bloomberg'a, o sześć punktów bazowych więcej niż podobne transakcje dla firm energetycznych.

Kwoty potrzebne do sfinansowania przejścia na niskoemisyjną przyszłość są ogromne. Analitycy z S&P Global podają szacunki 3 bilionów dolarów rocznych inwestycji, jeśli świat ma nadzieję ograniczyć ocieplenie do 2 stopni Celsjusza do 2050 roku, zgodnie z porozumieniem paryskim. Oznacza to, że całkowite inwestycje w czyste technologie i efektywność energetyczną muszą wzrosnąć mniej więcej pięciokrotnie do połowy stulecia w porównaniu z poziomami z 2015 r.

Nic z tego nie wydarzy się bez rynków kapitałowych. Bankierzy inwestycyjni będą musieli wspierać projekty ekologiczne, tak jak od dawna robili to w przypadku starej gospodarki opartej na paliwach kopalnych.

Narzędzie niedoskonałe

Z drugiej strony, niektórzy uczestnicy rynku mogą próbować skorzystać na trendach zielonej energii i dążenia do neutralności. Niedawno powołano grupę roboczą w ramach Instytutu Finansów Międzynarodowych, której zadanie to stworzenie instrumentu finansowego na bazie kompensacji dwutlenku węgla. Na razie transakcje polegające na tym, że firma, która wyemituje CO2 kupuje certyfikat, który zaświadcza, że zostało to zrekompensowane, odbywają się na zasadzie dwustronnej, bilateralnej.

Nie powinniśmy zakładać, że więcej pośrednictwa, więcej handlu i większa wydajność sprawią, że dobrowolne kredyty węglowe będą skuteczniejsze w spowalnianiu globalnego ocieplenia. Jeśli potrzebna jest uczciwość, nabywcom uprawnień do emisji dwutlenku węgla mogą lepiej służyć obecne, powolne transakcje pozagiełdowe niż duży, oderwany rynek.

Rynek finansowy może być narzędziem w celu zmniejszenia emisji, ale nie musi. Część jego uczestników może chcieć wykorzystać trendy do podniesienia wartości swoich aktywów w krótkim okresie bez oglądania się na stan planety. Kluczem do „użycia” instytucji finansowych do redukcji emisji i walki ze zmianami klimatycznymi jest dojście do sytuacji, w której cele klimatyczne będą się sektorowi finansowemu po prostu opłacać. Do takiej sytuacji mogą pomóc doprowadzić rządy i organizacje międzynarodowe, udziałowcy oraz my wszyscy – klienci tychże instytucji.